

Żyrardowskie Amazonki wróciły z Jasnej Góry

data aktualizacji: 2019.10.09 autor:



Amazonki z Żyrardowa w Częstochowie. (Amazonki z Żyrardowa)

Amazonki wróciły z dorocznej pielgrzymki do Częstochowy. To czas modlitwy i spotkań w gronie osób po chorobie nowotworowej i tych, którzy teraz właśnie z nią walczą.

Amazonki zwracają uwagę na system i to jak trudno jest dziś chorym żyć i zmagać się z ciężkim schorzeniem.

- Niektóre leki nie są refundowane albo są, ale wyłącznie w przypadku drugiego rzutu choroby - mówi Amazonka z Żyrardowa, 47-letnia Anna.

Niedawno jedna z dziennikarek apelowała do ministra zdrowia o refundację leku którym miesięczna kuracja kosztuje 12 tys. złotych. Minister ogłosił sukces, jednak w konsekwencji trudno o nim mówić, bo refundacja leku miesięcznie wynosi teraz 5700 złotych, resztę musi dopłacić pacjentka, której najczęściej na to nie stać. Wtedy organizowane są zbiórki.

- System zdrowia nie działa tak jak w innych krajach - mówi Anna, zwraca uwagę, że ten lek za granicą jest refundowany a w Polsce nie.

- Chorują coraz młodszy, na forach internetowych gdzie jestem zapisana tygodniowo przybywa kilkadziesiąt kobiet - mówi Amazonka z Żyrardowa Małgorzata.

Są to najczęściej kobiety w wieku od 26 do 37 lat, spada wiek chorujących pań.

- Choroba nowotworowa stała się chorobą cywilizacji - mówi prezes żyrardowskim Amazonek Halina Irzycka.

W prowadzonym przez nią stowarzyszeniu, które działa w regionie jest ponad 30 kobiet.

Przychodzą żeby się wypłakać porozmawiać, dostają rady. Naprawdę warto, bo tutaj mogą się otworzyć, w domu gdzie są dzieci ciężko pokazać słabość.

- To ważna pomoc, jesteśmy dla siebie, dbamy o siebie, wyjeżdżamy na wycieczki ale też wspieramy się z całych sił, organizujemy imieniny, urodziny, dzielimy się wiedzą, każda ma inne doświadczenia - dodaje Halina Irzycka, która przejęła stowarzyszenie po zmarłej Lucynie Koryckiej, wyjątkowej kobiecie, dzielnej i także zmagającej się z rakiem.

Teraz były w Częstochowie ze swoją psycholog.

- Pani psycholog zawsze towarzyszy nam w ciężkich chwilach, organizuje terapie, różne spotkania z technikami relaksacyjnymi - mówi Halina Irzycka.

W leczeniu ważne jest nastawienie i stan psychiczny pacjentki, dlatego z pewnością bywanie w stowarzyszeniu pomaga w terapii.

- Ja swojego raka wykryłam przez przypadek, byłam w ciąży. Kapałam się pod prysznicem, wymacałam pod pachą guzka, poszłam do lekarza - mówi pani Monika.

Okazało się, że to był już przerzut, a jej rak piersi przebiega właściwie bez guza piersi, to rak ukryty.

Minęło pięć lat od diagnozy, dziś pani Monika apeluje do kobiet by się systematycznie badały i nie lekcewały pierwszych objawów, bo one same najlepiej znają swoje ciało.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/33483-zyrardowskie-amazonki-wrocily-z-jasnej-gory>